

Nazwisko **AUGUSTYN**
Imiona **HALINA** Pseudonim
Z domu **KOWALEWSKA**
Data urodzenia **14.11.1927** Miejscowość, kraj **Gelczyn k./Łomży, Polska**
Data śmierci **18.05.2012** Miejscowość, kraj **Floryda, Stany Zjednoczone**
Lat życia
Adres cmentarza

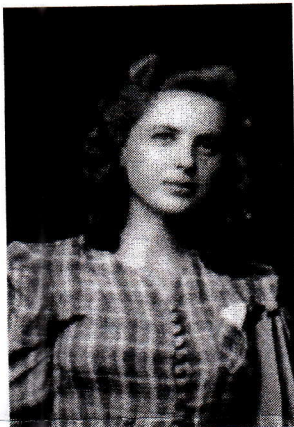
Źródła: **Biuletyn Kół Polaków z Indii nr 45**
(grudzień 2012)

Kół Polaków z Indii
Biuletyn Nr 45 1 Grudzień 2012

K w Londynie.

Śp. Halina AUGUSTYN (Kowalewska)

14.XI.1927 - 18.V.2012



Halina urodziła się w wiosce Gelczyn, niedaleko Łomży. Spotkałam ją w Valivade. Moja siostra Marysia była krawcową i szyla Halince sukienki, jak i całej jej rodzinie, więc Halinka bywała u nas często, przynosząc materiały, przychodząc do miary. (Ta sukienka na zdjęciu była uszyta przez Marysię). Jej siostra, Tereska, jeszcze ma małą sukieneczkę, którą trzyma na pamiątkę z Indii.

Ich rodzina została wywieziona 10 lutego 1940r. na Sybir do posiołka Seluga Archangiels. Na posiołku umarł dziadek Leopold. Po amnestii dwóch braci wstąpiło do wojska. Jeden brat, Jan, umarł w Kermine, dwie siostry Zosia i Irenka też umarły na południu Rosji.

Z Indii, jako rodzina wojskowa wyjechała do Anglii. Mieli w USA dwie ciotki i wujka, i zapewniony pobyt, ale musieli czekać 5 lat aż się kwota skończy i dopiero dostali wizę na wyjazd. W 1950 roku cała rodzina przyjechała do Filadelfii. W krótko po przyjeździe Halinka wyszła za mąż i wyjechała do Ohio. Po paru latach córka zachorowała na astmę i jedyną pomocą była zmiana klimatu. Z całą rodziną wyjechali do Kolorado Springs, małego miasteczka w górach Rocki Mountains. Z okna widać było groźne, majestatyczne góry, piękne w każdej porze roku, ich szczyty sięgały do samego nieba. Poszukiwacze złota musieli ze wschodu na zachód przejść przez te góry. Halinka co roku odwiedzała rodziców, spędzała kilka tygodni z nimi i z siostrą. Pracowała w sklepie jako consulant ślubnego stroju. Jej ulubionym zajęciem był ogródek z kwiatami i jarzynami. Zawsze podziwiała dzieło boskie w pięknych kwiatach, których miała dużo i różnego rodzaju. Pielęgnowała te ogrody do samego końca.

Po operacji na serce zdrowie jej się pogorszyło. Klimat górzysty jej nie odpowiadał, więc jako wdowa przeniosła się na Florydę blisko oceanu. Tutaj odeszła do Pana w otoczeniu dzieci, które bardzo kochała i które ją też kochały. Zostawiła 3 synów i dwie córki w smutku, ale z wdzięcznością za jej miłość i opiekę. Na Biuletyn zawsze czekała i chciwie czytała, aby się dowiedzieć coś nowego o swoich „Indianach”. Często nawet dawne numery

czytała. Mimo odległości i inego trybu życia zawsze byliśmy w kontakcie listownie lub przez telefon i prawie coroczne odwiedziny. Była gościnna i serdeczną gosposią; smaczne były jej obiady i torty. Mimo długiej choroby nigdy nie narzekała; zawsze była łagodna i uśmiechnięta. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Siostra Clarine – Aniela Gomułka

Było nas pięcioro. Ty kochana siostrzyczko zostałeś sama. Mam wielki żal i smutek, bardzo mi ciebie brakuje. Jednak w moim sercu i w mojej pamięci pozostaniesz na zawsze. Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie, niech odpoczywa w pokoju wiecznym – Amen.

Teresa Ignasiak-Kowalewska

.....

wy
.....
.....